

# ePRZEWODNIK KATOLICKI

KWARANTANNA | ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

Nr 12b | 16 marca 2020 | Poniedziałek | #Zostanwdomu

Kochani Czytelnicy (i nie tylko). Może jesteście zaskoczeni faktem, że dotrzymujemy słowa i trafiamy do Was z kolejnym numerem e-wydania PKŁ na czas kwarantanny. Mamy nadzieję, że chętnie przyjmiecie również tę edycję.

Pierwsza informacja, którą dla Was mamy, dotyczy drukowanego Przewodnika Katolickiego. Otóż nie dotrze on do Was ani w najbliższą niedzielę, ani w kolejną. O tym, czy i kiedy się pojawi, decydować będzie, w miarę rozwoju sytuacji w kraju, poznańska redakcja pisma. Ufamy, że się to stanie, i że stanie się to niebawem.

Druga informacja to propozycja, którą dla Was mamy. Dla Was i dla Waszych najbliższych, szczególnie tych w kwiecie wieku. O Wojciech Jędrzejewski OP, wędrowny kaznodzieja z Łodzi, przygotował 8-odcinkowe rekolekcje 60+, o dojrzałości. Są adresowane do ludzi ca. powyżej 60. roku życia i nawiązują do biblijnych postaci, o których dojrzałości można powiedzieć znacznie więcej niż

tylko to, że do niej dążyli. Odcinki będą się ukazywać w YouTube codziennie o godz. 10.00, emitowane też będą w dni powszednie w Radiu Plus o godz. 17.45, trwają też ostatnie uzgodnienia z TVP 3 Łódź o publikacji ich w regionalnej telewizji. Do wersji internetowej można się dostać klikając baner pod tekstem.

Kontynuujemy oczywiście nasz cykl dla rodziców, tym razem poświęcony ekozabawkom, przyglądamy się sytuacji międzynarodowej (Wielka Brytania), a jeden z naszych autorów dzieli się refleksją na temat wiary i rozumu (bardzo aktualny tekst). Zrobiliśmy dla Was przegląd tras Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, ale tylko tych, które znajdują się na terenie archidiecezji łódzkiej.

Nie brakuje też garści informacji bieżących, w których nastawiamy się na pokazywanie działań samopomocowych, wyrażających aktywność obywatelską. Jeśli słyszeliście o podobnych formach, dajcie nam znać!

ŁUKASZ GŁOWACKI

## w skrócie

### Parafia Chrystusa Króla

Spowiedź możliwa będzie w piątek po wieczornej Mszy św., odprawianej o godz. 18.00, do godz. 21.00 - informuje parafia Chrystusa Króla przy ul. Bandurskiego 55 na Retkini w Łodzi. W niedzielę spowiedź możliwa jest w godz. 13.30-18.00. Poza tym kościół przez cały dzień, od porannej Mszy św. o godz. 7.00, pozostaje otwarty dla wiernych chcących modlić się indywidualnie. Wierni uczestniczący w niedzielnych Mszach św. za pośrednictwem radia, telewizji bądź internetu mogą otrzymać Komunię świętą w kościele lub w domu, po wcześniejszym zgłoszeniu.

### Bez obchodów

Uroczysta Msza święta ku czci świętego Józefa, Patrona Archidiecezji Łódzkiej, zaplanowana na środę 19 marca 2020 roku o godz. 18.00 zostaje odwołana.

### Pomoc na Retkini

Lekarz

Bezpłatne konsultacje telefoniczne i ewentualne wystawianie recept elektronicznych zaproponował mieszkańcom łódzkiego osiedla Retkinia jeden z lekarzy. Dr Aleksander Saliński ogłoszenie o możliwej pomocy zamieścił w ramach retkińskiej internetowej grupy dyskusyjnej. W dołączonym do wpisu linku można znaleźć numer telefonu lekarza: 692-733-446.

Weterynarz

O ograniczenie wizyt w gabinecie weterynaryjnym apeluje przychodnia "Pies czyli kot" z ulicy Rajdowej. Pracujący tam weterynarze proszą, żeby w razie potrzeby wystawienia czy przedłużenia recepty albo wykupienia specjalistycznej karmy umówić się telefonicznie. Dzięki temu potrzebne dokumenty albo zamówienie mogą być przygotowane wcześniej, a wizyta w gabinecie weterynaryjnym i w poczekalni zajmie tylko chwilę. Kontakt: (42) 688-72-15 lub pieszylikot@interia.pl.

## Rekolekcje o dobrodziejstwach płynących z dojrzałości 60+

o. Wojciech Jędrzejewski OP



# Historia w czasach zarazy

Historia nigdy nie przemija. Gdy dziś patrzę na opustoszałe ulice, na ludzi, którzy robią zapasy z lekką nerwowością i chęcią jak najszybszego powrotu do domu, to lepiej rozumiem ten strach naszych przodków przed „powietrzem”.

SEBASTIAN ADAMKIEWICZ

**M**ówiąc historia często myślimy, że to coś co już minęło i nigdy nie powróci, a jeśli wróci to jako farsa. Faktycznie, szukanie historycznych analogii bywa często zabawnym błędzeniem i fałszywym łączeniem niepołączalnych kropek. Często jednak to fascynujące przeglądanie się w lustrze, uzmysławiające niezmienną ludzkich emocji i postaw. Tak jest w czasie zarazy, która tak niespodziewanie spadła na nasze głowy. To, co historyczne, zyskuje w niej nowy wymiar, a co archaiczne i nieożywione, rewitalizuje się na naszych oczach. Odkryłem to, przypominając sobie starą chrześcijańską pieśń zwaną Trisagionem.

Trisagion pierwotnie był pieśnią wychwalającą wielkość Boga i Trójcy Przenajświętszej. W polskiej wersji zawiera suplikację czyli pieśń błagalną proszącą o zachowanie od powietrza, głodu, ognia, wojny i nagłej, niespodziewanej śmierci. Gdy dziś patrzę na opustoszałe ulice, na ludzi którzy robią zapasy z lekką nerwowością i chęcią jak najszybszego powrotu do domu, to lepiej rozumiem ten strach naszych przodków przed "powietrzem".

"Powietrze" to wszak nic innego jak zaraza, epidemia. Jest istotnie coś niepokojącego w powietrzu. Niby takie samo, a inne. Jakby gęstsze, niepokojące, ciche, wrogie. Nasi przodkowie odczuwali to jeszcze mocniej. Do momentu odkrycia wirusów jako przyczyny chorób zakaźnych, epidemie tłumaczono tym, że powietrze wypełnia jad, który zatrzuwa kolejne osoby. Wierzono, że nad miejscem skażonym unosi się niewidzialna powłoka zawierająca złowrogie cząsteczki, które spadają na wybrańców. Zauważano co prawda, że częściej dotyka ludzi w większych skupiskach, że zarażają się bliscy, że ważnym elementem

w walce z zarazą jest izolacja chorych, ale bez zgłębienia tajników wirusologii, winę zrzucano na zatrute powietrze.

Oskarżanie powietrza wypełniało oczywiście lukę w wiedzy, ale było także swoistym alibi. W bezosobowym „powietrzu” zaklinano brak zaufania do drugiego człowieka, strach przed kontaktem, obawę przed zarażeniem, a jednocześnie oddawano poczucie wspólnej tragedii, która nie do końca pozwalała zrzucić winę na innego. Oczywiście winowajcę czasem starano się ukonkretyzować. Wtedy – obok powietrza – stawał się nim obcy, którego inność, odmienność, miała być praprzyczyną pojawiającej się zarazy. Był to więc niekiedy asumpt do pogromów, wyrzucania z miasta, grabieży tłumaczonych pragnieniem przywrócenia moralnego ładu, który obcy miał naruszyć.

Powietrze, głód, ogień, wojna, niespodziewana śmierć. Mijają setki lat gdy ktoś to napisał, ułożył, w jednym zdaniu streszczając cały ludzki strach. Nie był to jedynie skrót. W przeszłości wszystkie te trwogi wzajemnie się ze sobą łączyły i przenikały. Zarazy często wybuchaly na terenach objętych działaniami wojennymi, towarzyszył im jednocześnie głód, bieda i śmierć, która niespodziewanie przychodziła nie wiadomo skąd. Obok kataklizmu epidemii na kartach źródeł czytać można też o pożarach, niekiedy będących następstwem prób samosądów. Skondensowane zło utrwalone zostało w jednym wersie, przypominając o tym co dla przodków było doświadczeniem krańcowym. Ówczesne epidemie nie skutkowały przecież niewielkim procentem zgonów. Wielka zaraza na ziemiach polskich z początków XVIII wieku, w samej Warszawie pochłonąć miała 30 tys. mieszkańców. Przeżyło zaledwie 9 tys. Dotykały też ludność dużo

częściej, dziesiątkując kolejne pokolenia i pozwalając przetrwać najsilniejszym, którzy w porę uchronili się przed mroowym powietrzem.

Itak do dziś dnia, w świecie komputerów, technologii, wiedzy – powietrze, głód, ogień, wojna i niespodziewana śmierć paralizują rodzaj ludzki. Bo choć najpewniej epidemia koronawirusa nie pozbawi życia tylu istnień co zarazy z minionych wieków, to jest widocznym wyłomem w codzienności, paradoksalnie podobnym do tego, który przerwał życie w przeszłości. Wtedy także – wbrew głoszonym dziś niekiedy tezom – zamykano kościoły, liturgie przenosząc w alternatywne miejsca. W Grodnie w 1707 roku kaplicą stał się opuszczony budynek apteki. Nie wpuszczano do niego wiernych, lecz odprawiano samą Mszę. Wierni stali zaś poza budynkiem, wsłuchując się w jej treść. Zarazy były także przyczyną plajt, bankructw, destabilizowały gospodarkę, przerywały pracę szkół i uczelni. Tworzyły przekłętą czas, wyrrywając z codzienności.

Dziś w pewnym sensie dotknąć możemy historii, dostrzegając te same mechanizmy, które formowały naszych przodków. Ten sam strach, obawę, poczucie końca świata, niepewność jutra, brak zaufania. Nie zmieni tego żadna technologia, która oplotła współczesność. Co prawda może ona umilić nam czas przeżywania kwarantanny, emocji jednak nie zmieni, a wielka piątka naszego strachu pozostanie nie naruszona. „Powietrze” z suplikacji nie jest więc jakąś zastołością, archaizmem. Jest czymś, co tkwi w nas od wieków i na wieki pozostanie.

TEKST OPUBLIKOWANY W RAMACH COTYGODNIOWEGO FELIETONU „NIEDZIELNIK ADAMKIEWICZA” NA PORTALU HISTORYCZNYM HISTMAG.ORG

# Korona, wiara i rozum

Czy różaniec może być dobrym lekarstwem na wirusa? Medycznie rzecz ujmując, nie ma zależności między kontemplacyjną modlitwą z użyciem paciorków, a efektem terapeutycznym w trudnych stanach klinicznych.

BŁAŻEJ KMIĘCIAK

**N**ie ulega jednak wątpliwości, że wspomniany różaniec może świetnie wspierać nas w chwili doświadczania owego wirusa. Zapewne wielu osobom daje on siłę i pokój w sercu, które w powrocie do zdrowia są bezcenne i trudno je zapisać na receptę.

Najśłynniejsze obecnie słowo, a zatem koronawirus, uruchomiło liczne dyskusje wśród publicystów i naukowców i polityków. Jak się okazuje, debaty te nie omi-

nęły ludzi wierzących. Stały się bardzo ważnym elementem komunikatów, jakie do wiernych kierują także polscy biskupi.

Patrząc na aktualną sytuację, intuicyjnie wracam do słów, jakie wiele lat temu wypowiedział Jan Paweł II. Jak pewnie wielu z nas pamięta stwierdził on: „WIARA IROZUM są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”.

Dzisiaj prawda jest taka, że mamy pandemię, która we Włoszech odebrała życie ok. 2 tys. osób. W Polsce zmarły dotąd trzy osoby. Mamy wirusa, który niepostrzeżenie pojawia się u człowieka, przekazany mu przez osobę, która całkiem dobrze się czuje i wygląda.

## ROZUM MODE ON

W takich sytuacjach mamy włączyć rozum. Mamy unikać kontaktu z innymi. Częściej myć ręce. Starać się kichać i kasłać w chusteczkę albo w zgięcie ręki. Po co zatem nam wiara? Po co modlitwa, skoro wirus gołym okiem jest niewidoczny i niewinne podanie ręki może być niebezpieczne? Czy wiara nie jest czasem zagrożeniem w tym czasie? Wszak w trakcie udzielania Komunii Św. może dojść do zarażenia.

Wiara pozwala nam dotrzeć do prawdy. To ona daje pokój w sercu, który pozwala nam mądrze korzystać z rozumu. Część z nas w ostatnią niedzielę – być może pierwszy raz od lat – nie poszła na Eucharystię. Nie jest to jednak oznaka braku wiary, bo to z niej wynika mądre używanie rozumu, który wskazuje, by w czasach epidemii unikać dużych skupisk ludzi.

To wiara pozwala wytrwać w chwili, w której się boję. Żyjemy bowiem w czasach, w których w zasadzie każdy z nas może być zagrożeniem dla drugiej osoby.

Używając tylko rozumu w takiej sytuacji, moglibyśmy wpaść w panikę. Używając wiary, mamy świadomość, że działając odpowiedzialnie jesteśmy bezpieczni.

Wiara pozwala księżom trwać, bez względu na sytuację zdrowotną. Ona motywuje ich, by iść do osób, które przystępują do Komunii, tęskniąc w domu za Bogiem.

To rozum jednak słusznie zasugerował księżom, by użyć środka dezynfekującego dłonie przed świętym czynem rozdawania Boga. Oczywiście można uznać, że Eucharystia ochroni nas przed wszystkim, można głośno krzyknąć, że nie może być ona zagrożeniem dla człowieka.

Rozum jednak, w którym głównym bohaterem jest Duch Święty podpowiada, by spojrzeć na człowieka, na drugiego człowieka, który patrząc na ręce szafarce może dzisiaj się bać i pytać: Czy on jest zdrowy?!

Czas epidemii i pandemii świetnie łączy wiarę i rozum. Wiara daje siłę, daje też radość w domowej, czasem monotonnej codzienności, tak przesyconej izolacją. Rozum pozwala nam przypominać sobie, jak unikać zagrożeń i jak chronić naszych bliskich.

## JEST W TYM WIARA

Komunikaty wołające o zostanie w domu oraz te, które przypominają o zasadach przyjmowania Hostii na dłonie, nie są pozbawione wiary. Są rozsądnym korzystaniem z rozumu, wspartym pokojem i pokorą wiary.

Abp Fulton Sheen mawiał, że „modlitwa nie zmienia woli bożej, lecz może zmienić naszą wolę, przygotowując ją na przyjęcie łaski”. To wiara daje nam narzędzie do korzystania z sumienia, które niczym dobry przyjaciel wspiera każdego dnia rozum. Gdy nie wiemy natomiast jak postąpić, warto odwołać się do mistrza refleksji, a zatem Ignacego Loyoli. Ten twórca jezuitów miał podobno kiedyś powiedzieć: „Módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a działaj, jakby wszystko zależało tylko od ciebie.”



PRZEWODNIK  
KATOLICKI  
ŁÓDŹ

Przewodnik Katolicki  
Archidiecezja Łódzka

Redakcja: 90-458 Łódź,  
ul. ks. Skorupki 7, tel. 691 62 55 33, e-mail: lodz@  
swietywojciech.pl Zespół: Łukasz Głowacki (redaktor  
odpowiedzialny), Adam Kuźmicki (sekretarz redakcji)  
Facebook: Przewodnik Katolicki ŁÓDŹ

Powstaje we współpracy z: Radio Plus Łódź,  
Fundacja Żywioty, Maskacjusz TV, Domowy Kościół





FOT. MARCIN SUŁKOWSKI

# Wyspy w trybie wojennym

Brytyjski rząd zaleca seniorom pozostanie na kwarantannie w domach przez najbliższe cztery miesiące. Dotychczas nie wprowadził jednak tak radykalnych ograniczeń, jakie obowiązują w większości państw Unii Europejskiej.

MARCIN SUŁKOWSKI

**W** kolejnych dobach liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa w Wielkiej Brytanii podwaja się. W sobotę wieczorem brytyjskie służby informowały o 21 zgonach, 1140 chorych i wykonanych prawie 38 tysiącach testów. Dotychczas władze w Londynie nie zdecydowały się jednak na tak radykalne działania, mające na celu powstrzymanie pandemii, jak zamknięcie granic czy rezygnacja z imprez masowych. O ile weekend w centrum Londynu był nieco spokojniejszy, o tyle młodzi mieszkańcy Leeds bez oporów uczestniczyli w tradycyjnym święcie, podczas którego odwiedzają szesnaście pubów pod rząd. Zmiana ma jednak nadejść w przyszłym tygodniu.

## KRÓLOWA W ZAMKNIĘCIU

Według brytyjskich mediów, po piątkowych i sobotnich spotkaniach rząd zagwarantował sobie prawo do zajmowania hoteli i innych prywatnych budynków, celem organizowania w nich

szpitali ratunkowych. Podobnie jak niemal w całej Unii Europejskiej zamknięte zostaną puby, bary i restauracje oraz szkoły. Opieka zagwarantowana zostanie jedynie dzieciom pracowników opieki zdrowotnej oraz policji. Uruchoomiona zostanie też masowa produkcja respiratorów. – Liczymy na ogromny wysiłek społeczny – podkreślają brytyjscy urzędnicy, którzy decyzję o wprowadzeniu ograniczeń zdecydowali się podjąć co najmniej tydzień później, niż inne kraje Europy. Według źródeł rządowych, sen z powiek spędza ministrom obawa, że jeśli epidemia stanie się zbyt wielka, będą musieli podejmować skrajnie trudne decyzje, takie jak zaprzestanie leczenia chorych w podeszłym wieku. Z tego powodu rząd zaleca osobom powyżej 70 roku życia pozostanie w domach w ścisłej izolacji przez najbliższe cztery miesiące i jak informuje Matt Hancock, minister zdrowia, administracja planuje wygzekwować to od wszystkich seniorów w ciągu najbliższych dwudziestu

dni. Nakaz dotknie też rodzinę królewską. Do izolacji kwalifikuje się królowa Elżbieta II, jej syn Karol i Księżna Kornwalii Kamila. Oznacza to, że w praktyce królewskie obowiązki spadną na księcia Williama i Edwarda.

## BRYTANIA PO SWOJEMU

Przesunięcie działań prewencyjnych w czasie urzędnicy w Londynie tłumaczą rozsądkiem. Z ich informacji wynika, że główny lekarz kraju Chris Whitty i główny doradca naukowy rządu Sir Patric Vallance czekają na optymalny czas, by "wymusić możliwie najbardziej społecznie bolesne ograniczenia". Wojenny reżim, o którym mówi się na Wyspach nie wyklucza zamknięcia miast. Konsultacje lekarskie miałyby odbywać się wyłącznie przez internet, by zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa. – Ma to zapobiec "zatkaniu się" systemu opieki zdrowotnej i pozwoli uniknąć podejmowania trudnych decyzji, czy leczyć osoby powyżej 65 roku życia – tłumaczy Robert Peston, komentator telewizji iTv.

**Wojenny reżim, o którym mówi się na Wyspach, nie wyklucza zamknięcia miast. Konsultacje lekarskie miałyby odbywać się wyłącznie przez internet**

## w skrócie

Działania władz w Londynie krytykuje jednak środowisko naukowe, które apeluje o bardziej radykalne działania. W otwartym liście 229 naukowców z brytyjskich uniwersytetów stwierdza, że dotychczasowe działania rządu wystawiają na ryzyko o wiele więcej istnień ludzkich, niż to konieczne. Sygnatariusze krytykują głównych architektów brytyjskiej polityki wobec Covid-19, Whitty'ego i Vallance'a, który stwierdził, że rozprzestrzenienie się wirusa ma na celu uodpornienie populacji.

Według resortu zdrowia, słowa rządowego doradcy zostały źle zinterpretowane, nie przekonuje to jednak naukowców, którzy zakwestionowali też pogląd rządu, że Brytyjczycy nie przyjmą dobrze nałożonych na nich ograniczeń, jeśli zostaną one wprowadzone zbyt szybko. Jednak według sondażu The Sunday Times grubo ponad połowa Brytyjczyków godzi się na takie restrykcje, łącznie z reglamentowaniem żywności.

### RZĄD SIĘ BOI?

Podejście Wielkiej Brytanii do problemu pandemii koronawirusa jest w jasnym kontraście do innych krajów Europy, które stopniowo wprowadzają coraz większe ograniczenia – podkreśla w komentarzach BBC, wskazując na zdecydowane działania Polski, Włoch, oraz w końcu Hiszpanii i Francji, które również przez dłuższy czas nie decydowały się na radykalne kroki.

Brytyjskie władze stanowczo przekonują jednak do swoich racji i zapowiadają przedstawienie modeli komputerowych dotyczących rozwoju pandemii, które mają potwierdzić tezy urzędników.

Branża akademicka upiera się jednak przy tezie, że silniejsze środki już teraz spowolniłyby rozwój pandemii na wyspach brytyjskich i znacznie ograniczyłyby zgon. "Należy natychmiast podjąć dodatkowe, restrykcyjne środki" – czytamy w liście. Premier Boris Johnson apeluje tymczasem, by wszyscy, którzy mają symptomy zakażenia Covid-19 pozostali w domach.

Weekendowy Daily Mail podkreśla jednak, że rząd brytyjski szykuje się na najgorsze. W związku z zwiększającą się liczbą zakażeń i pierwszymi oznakami paniki, planuje rozmieścić wojsko w szpitalach i supermarketach, a oddziały wojska zintensyfikowały szkolenia w związku z koniecznością utrzymania porządku publicznego.

### Spacer z psem

Bezpłatne wyprowadzanie psów proponują wolontariusze, którzy skrzyknęli się w ramach facebookowej grupy "Łódź - Psy - grupa wsparcia w czasie zagrożenia COVID-19". Znaleźć tam można przede wszystkim wpisy ludzi chcących wyprowadzać psy osób starszych, a często także oferujących pomoc w zakupach.

### Tymczasowa opieka

Tymczasową opiekę nad zwierzętami, których właściciele muszą poddać się kwarantannie lub trafiają do szpitala, zaproponowała jedna z mieszanek osiedla Piaski na Retkini w Łodzi. Kobieta proponuje, że przyjmie pod swój dach czworonogi (i nie tylko), oczywiście w ograniczonej ilości. Pani Dominika zastrzega jedynie, że muszą to być zwierzęta akceptujące obecność innych pupili.

### Krzesełko na pizzę

O wystawianie przed drzwi krzesła, na którym można zostawić pizzę lub inne posiłki, proszą dostawcy dań „na wynos”. Chcą w ten sposób ograniczyć fizyczny kontakt z ludźmi przebywającymi w domach i ograniczyć ryzyko zarażenia siebie i odbiorców zamawianych posiłków.

### Wielkanocne prezenty


Prowadzący sprzedaż artykułów rękodzieła artystycznego sklepik-galeria sztuki „Salonik rzeczy ładnych” z ul. Retkińskiej jest czynny tylko po wcześniejszym umówieniu. Część oferty galeria prezentuje na swoim facebookowym profilu. Właściciele zapewniają, że zainteresowanym mogą dosłać dokładne zdjęcia konkretnych bibelotów lub obrazów, a w razie potrzeby – przywieźć konkretne zakupy do domu. Galeria jest popularnym miejscem zakupów świątecznych, także związanych ze świętami Wielkiej Nocy, prezentów. Kontakt: 508-139-363 lub 508-350-567.

### OSP w Zgierzu

Strażacy z OSP Proboszczewice i OSP Rembowskiego w Zgierzu proponują pomoc seniorom polegającą na zrobieniu i dostarczeniu do domu zakupów. Działania druhów koordynuje Dział Pracy Socjalnej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zgierzu. Tam też, pod numerem telefonu: 693-002-227, można zgłaszać potrzebę pomocy.

### Telefoniczna pomoc psychologiczna

Fundacja Vis Salutis z siedzibą w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 90, uruchomiła telefoniczną pomoc psychologiczną dla osób zarażonych, ich bliskich i poddanych kwarantannie oraz dla wszystkich, którzy potrzebują wsparcia w tych dniach. Pod numerem telefonu: 888-960-980, codziennie, w godzinach 10:00-18:00 dyżurował będzie psycholog, psychoterapeuta. Inicjatywa zaplanowana jest do 28 marca 2020 roku. W zależności od rozwoju wypadków wsparcie może być przedłużone. Więcej informacji: <https://vissalutis.pl/poradnia-psychologiczna/>

 **Księża z całej Polski zorganizowali akcję udostępniania kontaktów do siebie dla osób, które w czasie ograniczenia kontaktów i możliwości uczestniczenia we Mszy świętej, potrzebują porady duchowej albo zwyczajnej rozmowy. Z dnia na dzień przybywa kapłanów, którzy decydują się na udział w akcji. W jutrzejszym wydaniu opublikujemy pierwszych kapłanów z terenu archidiecezji łódzkiej, którzy zdecydowali się poświęcić swój czas dla wiernych. Amen!**



**MÓJ CZAS JEST TWÓJ!**

*Jestem księdzem. Jeśli w tym trudnym czasie.*

**Potrzebujesz rozmowy**

**Wygadać się**

**Zapytać**      **Napisz lub zadzwoń!**

*Czekam na Ciebie!*

\*swoga - zanim napiszesz do osoby, która udostępniła to zdjęcie, sprawdź czy jest księdzem, jeśli masz wątpliwości nie pisz, stany są wycięte prywatnie. Korektorka z doświadczeniem nie jest odpowiedzialna za opinie, decyzje polityczne czy światopoglądowe. To przestrzeń jedynie do wsparcia duchowego.



# Od zranienia do uzdrowienia

Pod takim hasłem odbędzie się w tym roku Ekstremalna Droga Krzyżowa. Do udziału w dwunastej edycji wydarzenia zainicjowanego przez ks. Jacka Stryczka zarejestrowało się do tej pory ponad 95 tysięcy chętnych. Każdy z zainteresowanych dokonał wyboru jednej spośród 1025 tras rozproszonych w 25 państwach. Kilkadziesiąt szlaków zlokalizowanych jest na terenie Archidiecezji Łódzkiej.

MICHAŁ MARCHLEWSKI

Stotą EDK, w myśl dewizy „miarą człowieka jest największe wyzwanie, którego się podjął i wygrał”, jest umożliwienie uczestnikom zmierzania się ze słabościami własnego ciała.

Ta konfrontacja z własnymi ograniczeniami ma doprowadzić do pogłębionej kontemplacji tajemnicy męki Chrystusa. Trasy EDK, zgodnie z zaleceniami organizatorów, powinny liczyć co najmniej 30 km i prowadzić z dala od obszarów gęsto zaludnionych oraz uczęszczanych dróg.

Zazwyczaj wiodą one drogami leśnymi, polnymi lub górskimi. Duchowe

przeżycie pokonywanej trasy ma ułatwić panująca podczas wędrówki zasada milczenia, lektura rozprowadzonych przez organizatorów rozważań stacji Drogi Krzyżowej, a także panujący wokół mrok kwietniowej nocy.

Trasy wytyczone w tym roku przez lokalnych koordynatorów, działających we współpracy z parafiami Archidiecezji Łódzkiej, są bardzo zróżnicowane. Wśród kilkudziesięciu propozycji znajdują coś dla siebie zarówno ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z EDK, jak i ci, dla których podobne wyzwania to nie pierwszyna.

Wybierać można spośród tras rozpoczynających się w największych miastach diecezji, jak i tych zlokalizowanych na uboczu; przebiegających przez gęste, niedostępne lasy, ale i tych, na których więcej odcinków prowadzi wiejskimi drogami. Wszystko po to, aby każdy zainteresowany mógł znaleźć trasę odpowiadającą jego fizycznej i psychicznej kondycji.

## KONKRETY

Szczególnie aktywna okazała się w tegorocznej edycji EDK parafia Najświętszego Serca Jezusowego w Parznie. W tej niewielkiej miejscowości położonej w dekanacie zelowskim swój bieg rozpoczyna aż 6 tras - to rekord w skali całej archidiecezji. Ci, którzy wyruszą na parzeńskie szlaki będą mieli okazję odwiedzić m.in. zacisze Uroczysko Święte Ługi czy (nieco mniej zaciszne) okolice kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie. Miejscowi koordynatorzy wytyczyli także jedyny w centralnej Polsce szlak górski w ramach tegorocznej EDK. Prowadzi on przez wykorzystywaną zimą przez narciarzy Górę Kamieńsk. Najbardziej wytrawnych piechurów zainteresuje z pewnością licząca 81 km trasa z Parzna na Jasną Górę. Według organizatorów jej przejście powinno zająć ok. 20 godzin.

Niewiele krótszy jest szlak przygotowany przez parafię Chrystusa Króla w Pabianicach. Liczy sobie 69 km i wiedzie spod pabianickiego kościoła aż do Sanktuarium Urodzin i Chrztu św. Faustyny w Świniach Warckich, a zatem niemal do granicy województw łódzkiego i wielkopolskiego.

Spragnieni najbardziej ekstremalnych wyzwań będą zapewne zainteresowani także trasą wytyczoną przez koordynatorów z parafii św. Michała Archanioła w Łodzi. Spora część szlaku o długości 40 km wije się wśród zielonych pagórków Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich, co pozwoliło osiągnąć organizatorom, imponującą jak na taki dystans i warunki centralnej Polski, sumę przewyższeń sięgającą 646 m.

We wszystkich częściach naszej Archidiecezji; w miastach, miasteczkach i wsiach; na polach, w lasach, nad rzekami i stawami - wśród szlaków tegorocznej edycji EDK naprawdę jest w czym wybierać. Szczegółowy opis wszystkich tras można odnaleźć na stronie [edk.org.pl](http://edk.org.pl). Jest tam dostępny także formularz zgłoszeniowy. Większość „ekstremalnych pielgrzymów” ma wyruszyć na trasę w piątek 3 kwietnia.



# Ekozabawki

Coraz więcej osób zdaje sobie sprawę, że powinniśmy dbać o świat, który został nam dany przez Boga. Staramy się uświadamiać dzieci, że przytłaczająca część rzeczy, które kupiliśmy, pozostanie na tym świecie jeszcze przez kilkadziesiąt lat.

ROMA ZABŁUDA-STĘPIEŃ

**W** czasie spacerów nietrudno zauważyć rozdmuchane na wietrze jednorazówki, porzucone butelki, papierki po batonikach. Ekolodzy próbują otworzyć nam oczy i pokazać, że nie wystarczy już tylko segregować śmieci, ich ilość trzeba drastycznie ograniczyć.

Dlatego warto zaopatrzyć dzieci (i siebie!) na przykład w pojemniki śniadaniowe, dzięki którym nie musimy zwinąć kanapek w foliowe jednorazówki, ani nawet w papier śniadaniowy, który też trafi do kosza. Warto mieć bidon z filtrem, dzięki któremu ograniczymy produkcję plastikowych butelek. Jeśli jednak w naszym domu pojawiają się opakowania, warto wykorzystać wolny czas, by dać im drugie życie.

## IGŁA Z NITKA

Pierwszy przykład może wydawać się propozycją dla mam i córek, ale zachęcam, by dać szansę mężczyznom i chłopcom. Sama szyłam z 6-cio i 7-latkami i świetnie sobie poradzili! Jak już zdradziłam, pierwsze zadanie związane jest z szyciem.

Należy znaleźć starą firankę, obrus lub bawełnianą koszulkę. Następnie wyciąć z niej prostokąt o wymiarze np. 30x40 cm (i tu warto, by dzieci użyły miarki i zaznaczały odległości – polecam do tego krede, która dobrze odznacza się na materiale lub ołówki). Prostokąt należy złożyć wzdłuż krótszego boku (wzorem do środka) i zaszyć dwa dłuższe boki.

Aby ułatwić pracę młodszym dzieciom, można narysować kropki, w które dziecko ma wbić igłę z nitką i przeciągnąć ją na drugą stronę. Można pójść o krok dalej i zawinąć do środka górny, otwarty fragment naszej przyszłej wielorazowej reklamówki i zaszyć go w ten sposób, by można było tam wło-

żyć sznurek, nitkę lub starą, wypraną sznurówkę.

Dzięki temu worek będzie można zawiązać. Taki woreczek może posłużyć rodzinie do wkładania owoców i warzyw, a nawet chleba w sklepie, zamiast do jednorazowych reklamówek. Polecam masową produkcję, by każdy z członków rodziny miał ją zawsze przy sobie.

## TRAMBAMBULA

Druga propozycja wymaga znalezienie pudełka, np. po butach, długich patyczków do szaszłyków, mocnego kleju, flamastrów, zielonego kawałka materiału lub kolorowego papieru, nożyka do tapet lub ostrego noża kuchennego i klamerki do wieszania prania. Z tych przedmiotów powstanie gra w piłkarzyki, po łódzku nazywana „trambambulą”.

W pudełku po butach wycinamy bramki (na środku, przy krótszych bokach). Przy tym działaniu również przyda się miarka i rozmowa o zasadach fair play oraz sprawiedliwości – obie bramki muszą mieć takie same wymiary. Środek pudełka wkładamy zielonym materiałem lub kartką papieru kolorowego, białym flamastrem można też zaznaczyć strefy na boisku (i tu miejsce na pogadankę taty lub syna dotyczącą zasad gry w piłkę nożną).

Po sportowej dyskusji należy zmierzyć dłuższe boki pudełka i zaznaczyć 4 miejsca, w równych odległościach, w które wbijamy patyczki do szaszłyków. W przypadku dużego pudełka można zrobić jeszcze dwa miejsca dla bramkarzy, wtedy zaznaczamy 6 miejsc. Po wbiciu wykałaczek wkładamy przyszłych zawodników, czyli klamerki. Jeśli są drewniane, wystarczy użyć dwóch kolorowych mazaków i pomalować je w barwy dwóch drużyn. W przypadku plastikowych wy-



bieramy dwa kolory lub oklejamy część taśmą lub papierem kolorowym. „Zawodników” przypinamy do wykałaczek wcześniej nakładając klej. Pozostawiamy do wyschnięcia i możemy rozpocząć rodzinny mecz.

## PUDEŁKA I BUTELKI

Zachęcamy do umożliwienia dzieciom zabawy pudełkami – potrafią z nich zrobić wspaniałe pojazdy, zamki i inne budowle, używając swojej wyobraźni. Mając do dyspozycji duże pudła, możecie być pewni, że zechcą w nich nocować, po przerobieniu ich na dom, raketę czy inne pomysłowe sprzęty.

Do kolejnego zadania potrzebujemy plastikowej butelki PET, w której musimy odciąć dół. Na szerszą część nakładamy skarpetkę. W płaskim pojemniku umieszczamy wodę z płynem do mycia naczyń. Następnie butelkę ze skarpetą zanurzamy w roztworze, wyjmujemy i dmuchamy w część butelki, z której pijemy (młodszym dzieciom należy dokładnie wyjaśnić, by dmuchały, a nie wdychały). Najlepiej wykonywać to zadanie w łazience lub na podłodze bez dywanu. Butelkowy smok „zazieje” bańkami mydlanymi. Po wydmuchaniu ich na podłogę można dać dziecku mop i zachęcić do sprzątnięcia.

AUTORKA JEST WICEDYREKTOREM I WYCHOWAWCĄ PRZEDSZKOLA ŻYWIÓŁY I SP KOMPAS





# Morowe panny czy dziewica moru?

MIECZYŚŁAW  
KUŹMICKI

Sytuacja nadzwyczajna wokół natychmiast przekłada się na pewien ekstremaalny stan wewnętrzny. Pamiętam, dziecięcim będąc, bardzo przeżywałem opowieść Wajdeloty z „Konrada Wallenroda”. Nie tę o „zwierzu Alpuharym” („...broni się jeszcze z wież Alpuhary...”), ale tę o „morowej dziewicy”. U Adama Mickiewicza brzmi to tak:

*„Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć,  
Jej przyjsie wieszca odgadnie źrenica;  
Bo jeśli słuszna wajdelotom wierzyć,  
Nieraz na pustych cmentarzach i błoniach  
Staje widomie morowa dziewica,  
W bieleńnię, z wiankiem ognistym na skroniach,  
Czołem przenosi białowieskie drzewa,  
A w rękę chustką skrwawioną powiewa.”*

A w dołączonym przez autora przypisie można dodatkowo przeczytać treść słyszanej niegdyś przez niego ballady: „We wsi zjawiła się morowa dziewica i, według zwyczaju przez drzwi lub okno wsuwając rękę i powiewając czerwoną chustką, rozsiewała śmierć po domach. Mieszkańcy zamykali się warownie, ale głód i inne potrzeby wkrótce zmusiły do zaniebdania takowych środków ostrożności; wszyscy więc czekali śmierci. Pewny szlachcic, lubo dostatecznie opatrzony w żywność i mogący najdłużej wytrzymać to dziwne oblężenie, postanowił jednak poświęcić się dla dobra bliźnich, wziął szablę zyguntówkę, na której było imię Jezus, imię Marja, i tak uzbrojony otworzył okno domu. Szlachcic jednym zamachem uciął straszdyłu rękę i chustkę zdobył. Umarł wprawdzie i cała jego rodzina wymarła, ale odtąd nigdy we wsi nie znano morowego powietrza“.

Pamiętam, że z trudem przebrnąłem przez te wiersze, choć byłem już chyba w czwartej klasie podstawówki, a do lektury „Grażyny” i „Konrada Wallenroda” zachęcił mnie nauczyciel języka polskiego, bo czytałem dużo i chętnie.

Zapamiętałem tę morową dziewicę do dziś w całym jej okropieństwie, z towarzyszącym kontekstem. Dodatkowo wzmocnionym opowieściami wychowanej na białoruskich (czyli mickiewiczowskich) kresach babci Antoniny.

Opowiadała mniej więcej podobnie do tego, jak pisał wieszca, dodając wspomnienia osobiste przeżytych epidemii cholery czy dyzenterii (dziś znanej jako czerwonka) w niepewnych, dramatycznych czasach i okolicznościach I światowej wojny, zawierając rewolucyjnej i wojny z bolszewikami. W jej opowieściach nie ucieczki, nie głód, nie przeczekiwanie artyleryjskiego ostrzału na cmentarzu w murowanych grobowcach jako doraźnych schronach było tym najstraszniejszym wspomnieniem. Zaraza, nazywana najczęściej morowym powietrzem – to było najgorsze, z czym musiała się mierzyć. A ja jako dziecko przeżywałem jej wspomnienia nie mniej traumatycznie.

Więc kiedy stosunkowo niedawno za sprawą Muzeum Powstania Warszawskiego usłyszałem o projekcie „Morowe panny” – przeraziłem się po raz kolejny. Dopiero potem przyszła refleksja: to przecież „sanitariuszki – morowe panny” jak brzmią słowa piosenki Powstania Warszawskiego „Pałacyk Michła”. A morowe nie znaczy to samo co zapowietrzzone albo niosące mór, raczej sympatyczne. W słowniku można przeczytać także: godne uznania, przyzwoite, porządne, dzielne, równe, przyjemne, dobre. I niech tak zostanie.

Niech tymi, którzy muszą (oby jak najmniej) znaleźć się w szpitalach, opiekują się wyłącznie sanitariuszki, siostry, pielęgniarki (i pielęgniarze, bo przecież mamy równouprawnienie), wszystkie co do jednej – morowe. A morowa dziewica pozostanie tam, gdzie prezentuje się najlepiej: w mitologii słowiańskiej, w ludowych balladach, w malowanych obrazach, a przede wszystkim w pieśni Wajdeloty tak wspaniale przez wieszca Adama przedstawionej.